

Francesco Totti będzie bohaterem nowego odcinka programu *I Signori del Calcio*, emitowanego w *Sky Sport*. W mediach pojawiły się fragmenty wywiadu, który zostanie wyemitowany w sobotę.

O Romie...

- Najbardziej konkretna oferta, aby opuścić Romę, była z Realu Madryt, w sezonie 2003/2004. Dokonałem jasnego wyboru: wykluczenia możliwości wygrania wielu rzeczy, aby pozostać w jednych barwach, co było dla mnie najważniejsze. Koniec końców miałem wszystko: miłość i pasja były dla mnie ważniejsze od wygrywania trofeów. Dla Romy dałem z siebie 101 procent, gdyż postawiłem Romę ponad wszystkim, ponad sobą, sprawami osobistymi, życiem prywatnym. Roma była wszystkim.

O Złotej Piłce...

- To jedna z rzeczy, których osobiście mi brakowało. Grając w Romie wiedziałem, że mam mniej szans niż inni gracze, którzy grali w Realu Madryt, Juventusie, Milanie... oni mieli większą widoczność na boisku międzynarodowym, również dlatego, że Złotą Piłkę wygrywa się zdobywając Ligę Mistrzów, wygrywając Mundial czy też inne ważne trofeum. Ja z Romą dobyłem suocedetto, Superpuach i Puchar Włoch, więc nie byłem w stanie rywalizować z innymi graczami.

O Spallem...

- Ze Spallem nigdy nie doszło do dyskusji i nigdy nie dojdzie. Wolałbym zamknąć to inaczej. Gdybym był nim, pokierowałbym piłkarzem i w szczególności człowiekiem w inny sposób: skonfrontowałbym się z nim, porozmawiałbym z nim. Jednakże udało mi się dokonać przejścia od piłkarza do dyrektora Romy i dokonałem tego z właściwym duchem: z harmonią i inteligencją wielkiego człowieka. Dorastałem na boisku i na boisku umrę.

Na temat dzisiejszej piłki i wyborów klubowych...

- Nie sądzę, że istnieje inny Totti i że może zostać na długo w Romie. Dziś liczy się biznes. Ciężko, aby któryś z młodych dorastając został i mógł zrobić to samo co zrobiłem ja i Daniele De Rossi. Bowiem sytuacja jest inna i niemożliwym jest powtórzyć to co wydarzyło się z nami. Wcześniej myślało się u nas w kraju o naszych obiecujących młodych graczach, zamiast odkrywać młode brazylijskie, argentyńskie, południowoamerykańskie talenty czy z jakiegokolwiek innego kraju na świecie.

O najlepszych graczach...

- Gdyby zależało ode mnie, wydałbym każdą kwotę świata, aby pozyskać najmocniejszych graczy, również dlatego, że do wygranej potrzeba mocnych graczy.

Zawsze to mówiłem i zawsze będę mówił. Jednak to nie ja zarządzam pieniędzmi, decyduje prezydent. Prezydent ustawia budżet i w oparciu o niego trzeba być dobrym, aby zbudować zespół. Na tym szalonym rynku? Kosztowałbym 200 mln euro.

Autor: abruzzo